

Zielony Ład – europejska odpowiedź na nowe czasy



dr
MAREK PRAWDA

Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce

Przeciwdziałanie zmianom klimatu od lat stanowi centralny punkt agendy Unii Europejskiej. Kryzys związany z pandemią tylko utwierdził Brukselę o słuszności obranego kierunku. Dramatyczna sytuacja gospodarcza stała się impulsem do zwiększenia wysiłków na rzecz budowania Europejskiego Zielonego Ładu – projektu wykraczającego daleko poza obszar środowiskowo-klimatyczny, stanowiącego *de facto* strategię społeczno-gospodarczo-kulturową UE. Jakie były kulisy jej powstawania? Jak to możliwe, że ta już szeroka i kosztowna inicjatywa została rozbudowana właśnie teraz – w czasie głębokiego kryzysu? Na czym opiera się unijne DNA, które ujawniła pandemia?

Złe dobrego początki

Unię Europejską stworzyła katastrofa, a rozwijają kryzysy. Stąd pewną popularność zdobywa ostatnio hasło: *Tak dobrego kryzysu nie można zmarnować*. Spotkało nas nieszczęście, ale mamy do dyspozycji więcej pieniędzy i tym samym możliwości, niż kiedykolwiek wcześniej. Co to oznacza dla Unii? Czy zapowiada coś nowego i ważnego? Z pewnością pandemia stawia pytania, które mogą dać nowe impulsy projektowi integracyjnemu.

Na pandemię nikt nie był przygotowany. Pamiętamy nieskoordynowane reakcje rządów, zamykanie granic bez oglądania się na sąsiadów, a z drugiej strony brak stanowczych instrukcji i wspólnych działań, które byłyby inspirowane przez Brukselę. Mściły się niewielkie kompetencje unijne w zakresie ochrony zdrowia. W każdym razie obserwowaliśmy smutny spektakl narodowych egoizmów, wrywanie sobie sprzętu od pośredników, wyścig po maseczki.

Stosunkowo szybko udało się jednak wyjść z tej toksycznej rywalizacji. Zaczęło się odbudowywanie wspólnoty, mnożyły się inicjatywy pomocowe, także ponad granicami regionów i państw. Ta tendencja wyraźnie przeważała, choć byli i tacy, którzy postanowili się jej nie poddawać i dalej żywić nieszczęściem.

Kryzys objawił unijne DNA?

Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen zdecydowała się zaczerpnąć tlenu z tego doświadczenia. Uznała, że zdolność do pokonywania własnych słabości może być silnym impulsem rozwojowym i drogowskazem dla Unii. Skoro potrafiliśmy w krótkim czasie uruchomić wielkie programy wsparcia dla przedsiębiorstw, pracowników i systemów ochrony zdrowia, to spróbujmy z tego uczynić unijne DNA, sformułować nową opowieść – o solidarności wobec przeciwności losu. Może w zderzeniu z pandemią Europa także szybciej odzyska utraconą zdolność poruszania wyobraźni i wytłumaczenia na nowo sensu bycia razem. Już dziś widać ewidentne korzyści z „bycia razem” w sytuacji pandemii – Unia Europejska przeznaczy 2,7 mld euro na przedpłaty dla firm pracujących nad szczepionkami, co zapewni wszystkim, bogatym i biedniejszym, proporcjonalny do nich dostęp.



Zdolność do pokonywania własnych słabości może być silnym impulsem rozwojowym i drogowskazem dla Unii. Skoro potrafiliśmy w krótkim czasie uruchomić wielkie programy wsparcia dla przedsiębiorstw, pracowników i systemów ochrony zdrowia, to spróbujmy z tego uczynić unijne DNA, sformułować nową opowieść – o solidarności wobec przeciwności losu.

Warto w tym wszystkim dostrzec znak czasu, jeden z elementów stopniowego przejmowania przez Unię większej odpowiedzialności, także w skali globalnej. Przypomnijmy, że kiedy w 2014 r. wybuchła w Afryce epidemia Eboli, to Amerykanie wysłali tam lekarzy, wojsko i opanowali sytuację, chroniąc ludzkość przed jeszcze większym nieszczęściem. W ostatnich latach abdykowali oni jednak od wielu przywódczych ról, co stworzyło próżnię, widoczną w jakiejś mierze także na początku obecnej pandemii. Przed Europą pojawiło się wyzwanie, by działać bardziej samodzielnie, by tę próżnię zacząć stopniowo wypełniać. Przynajmniej tam, gdzie się da.

Europejski Zielony Ład – kulisy powstania

Wczesną wiosną 2020 r. kończyły się unijne przygotowania do nowego budżetu wieloletniego 2021-27, z ambitnymi celami przeciwdziałania zmianom klimatycznym, wspierania cyfryzacji, ograniczania nierówności czy umocnienia Unii jako silnego gracza na scenie międzynarodowej. I wtedy przyszła pandemia, a z nią ryzyko zahamowania tych planów, bo pilniejsze stało się ratowanie gospodarek i miejsc pracy. Bruksela szykująca swój sztandarowy projekt, tzw. Zielony Ład, zrozumiała że tej debaty nie da się już wygrać. Że jeżeli czegoś szybko nie wymyślimy, to pozostanie odbudowywanie świata, jaki znamy, z jego dysfunkcjami i brakami. A reformy trzeba będzie i tak kiedyś przeprowadzić, tylko za dużo większe pieniądze.

Tak urodził się pomysł ucieczki do przodu, stworzenia *de facto* dwóch budżetów – zarówno na ratowanie gospodarki, jak i na inwestycję w zmianę. Groza sytuacji dała uzasadnienie śmiałym ofertom finansowym kanclerz Angeli Merkel i prezydenta Emmanuela Macrona. W normalnych warunkach społeczeństwa pewnie by im na to nie pozwoliły. W ten sposób, paradoksalnie, dramatyczna sytuacja pomogła zaprojektować budżet w większym stopniu „transformacyjny”.



Groza pandemii dała uzasadnienie śmiałym ofertom finansowym kanclerz A. Merkel i prezydenta E. Macrona. W normalnych warunkach społeczeństwa pewnie by im na to nie pozwoliły. W ten sposób, paradoksalnie, dramatyczna sytuacja pomogła zaprojektować budżet w większym stopniu „transformacyjny”.

Dodatkowego wyjaśnienia wymaga tu jeszcze zgoda Niemiec na pewną formę uwspólnotowienia długów, czemu były dotąd kategorycznie przeciwne. A bez tego 750-miliardowy fundusz odbudowy nie mógłby w ogóle powstać. Moim zdaniem, po pierwsze, zamykanie granic na początku pandemii stało się dla Berlina

doświadczeniem traumatycznym. Nagle okazało się, że wspólny rynek, z którego korzystają jak nikt inny, może się łatwo rozpaść. Po drugie, Niemcy uświadomili sobie, że jeżeli w wyniku pandemii podział na Północ i Południe się pogłębi, to może to być koniec Unii. Nie mogła już działać używana wcześniej wobec Włoch i Hiszpanii pedagogika zaciskania pasa – zaczęli przecież masowo chorować nie dlatego, że dopuścili do nadmiernego długu publicznego. Dramatycznie potrzebowali pomocy. Z obu tych powodów, mając silnie na uwadze interesy własne, Niemcy gotowi byli do nadzwyczajnych działań na rzecz ratowania Wspólnoty.

Więcej niż strategia klimatyczna

W efekcie Europejski Zielony Ład stał się czymś więcej, niż początkowo miał być: jest gospodarczo-społeczno-kulturową strategią rozwoju. Wyraża aspirację gruntownego przemodelowania gospodarki europejskiej i stania się jej siłą napędzającą. Ale oczywiście zrodził się z przekonania, że to problemy klimatyczne są dzisiaj jedną z największych trosk Europejczyków. Stąd jego priorytetowy charakter, stąd apel o lokowanie środków w technologie przyjazne dla środowiska i podwyższenie celu redukcji dwutlenku węgla do 55% w 2030 roku, stąd zobowiązanie państw Unii w nowym budżecie do inwestycji proklimatycznych i polityka banków, która ma to wspierać.

“ **Europejski Zielony Ład stał się czymś więcej, niż początkowo miał być: jest gospodarczo-społeczno-kulturową strategią rozwoju. Wyraża aspirację gruntownego przemodelowania gospodarki europejskiej i stania się jej siłą napędzającą.**

Są to rzecz jasna cele ambitne, ale i ryzykowne. Mobilizując nadzwyczajne środki i emitując zielone obligacje, Europa może wzmocnić swoją pozycję na scenie międzynarodowej i częściowo uniezależnić się gospodarczo od pozostałych mocarstw. Ale nierówny rozkład kosztów może napędzać wojnę kulturową, w której projekt ten stanie się łatwym celem populistów. Jeżeli nie docenimy kosztów społeczno-politycznych, to zderzymy się z podobnymi problemami, jak w wypadku skutków globalizacji, która okazała się dobra dla ubogich w ubogim świecie, ale zła dla biednych w bogatym świecie. Nierówne obciążenia obywateli i przedsiębiorstw sprzyjały odradzaniu się tendencji protekcjonistycznych, zarówno w handlu międzynarodowym, jak i w dostępie do jednolitego rynku.

Należy te doświadczenia potraktować jako ostrzeżenie i zachętę to szerokich działań „osłaniających” Zielony Ład. Dlatego w unijnej strategii tak wiele miejsca zajmują dziś programy wsparcia dla tych, którzy mają dłuższą drogę do przebycia, jak przysłowiowy już Fundusz Sprawiedliwej Transformacji.

Nowy europejski Bauhaus?

Jeżeli decydujemy się na głębokie zmiany, to musimy też inaczej pomyśleć o społeczeństwie. Czujemy, że nie wystarczy już obietnica postępu i logika wzrostu gospodarczego. Najgłośniej protestują dziś niekoniecznie ci, którym wiedzie się najgorzej, lecz ci, którym najbardziej pogorszyło się relatywnie, albo też odczuwają deficyt sensu i uznania. Źródła populizmu są więc bardziej złożone niż nam się wydawało. Może nie potrafiliśmy w porę skorygować skutków procesów cywilizacyjnych, które bardzo przyspieszyły? Nie wystarczą już tylko ekonomiczne miary tego, co nazywamy lepszym społeczeństwem, należy dziś silniej uwzględnić kryteria także społeczne, kulturowe czy ekologiczne.

Mnożą się propozycje uzdrawiania liberalizmu, aby ocalić wartości, na których się opiera, a które są dziś często odrzucane i które obwinia się o wszystkie nasze niepowodzenia. To zbyt łatwe np. potępiać „kulturową arogancję miejskich elit” i oskarżać je o dopuszczenie do wzrostu tendencji autorytarnych. Nowa klasa średnia sama w sobie jest produktem głębokich przemian strukturalnych w gospodarce, kulturze i społeczeństwie globalnym. Przemiany te mają swoich wygranych i przegranych. Naprawić trzeba więc ideowy fundament tych procesów. Liberalizm, który wszechstronnie zdefiniuje sprawne społeczeństwo, musi wyjść poza wąską logikę konkurencji i zająć się budowaniem państwa odpornego, sprawnie zarządzającego ryzykiem i egzekwującego przestrzeganie zasad socjalnych. Zamiast dążyć do maksymalizacji wszystkiego, należy się starać uchronić przed najgorszym, nauczyć się rezygnować i akceptować ograniczenia. I, jakby powiedziała Olga Tokarczuk, ukazywać świat w splocie perspektyw, powiązań i współzależności.

“ **Liberalizm, który wszechstronnie zdefiniuje sprawne społeczeństwo, musi wyjść poza wąską logikę konkurencji i zająć się budowaniem państwa odpornego, sprawnie zarządzającego ryzykiem i egzekwującego przestrzeganie zasad socjalnych.**

To nie przypadek, że wrześnie orędzie o stanie Unii przewodniczącej von der Leyen zawierało propozycję nowego europejskiego Bauhausu, czyli interdyscyplinarnego ruchu, który będzie łączył wyzwania społeczne ze światem sztuki i kultury. Który będzie potrafił znieść podziały między architektem, artystą, rzemieślnikiem i socjologiem, aby lepiej projektować życie społeczne. A także, by pomóc wypromować Europejski Zielony Ład jako nie tylko strategię niskoemisyjną, lecz ambitne przedsięwzięcie kulturalne dla Europy. To oczywiście nawiązanie do legendarnego Bauhausu założonego w Weimarze w 1919 roku, który łącząc sztukę i praktyczny wymiar rzeczywistości kształtował przemiany społeczne i gospodarcze oraz estetykę w społeczeństwie przemysłowym XX wieku. Czasy i cele są dzisiaj inne, ale ambicje podobne.

O autorze

Dr **Marek Prawda** – na stanowisku dyrektora Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce od 1 kwietnia 2016 r. W latach 2012-2016 pełnił funkcję stałego przedstawiciela RP przy Unii Europejskiej. Wcześniej był ambasadorem RP w Szwecji i Niemczech. W latach 80. działał w „Solidarności”.



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



Pomorski
Fundusz
Rozwoju Sp. z o.o.



JEDNOSTKA
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
POMORSKIEGO

